

SŁOWO

WILNO, Piątek 9 stycznia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228

PNUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę z k. konto czekowe P.K.O. Nr. 90259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 g

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEHIEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 15 — S. Małeski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Rutowszka — Księgarnia jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarz.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 11.
STOLPCY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — M. Tarasielski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

O POZUCIE PRAWA

Prof. Marjan Zdziechowski w krakowskim „Czasie” ogłosił artykuł, który tu pozwalamy sobie przedrukować, dodając do niego kilka luźnych uzupełnień uwag.

W epoce wyborów uwieczono kilkunastu posłów pod zarzutem antypaństwowej działalności. Nie wchodzę w to, czy arestry miały dostateczną podstawę prawną. W każdym razie byli między uwieczonymi jawni szkodnicy, których w jakikolwiek sposób w owej chwili dla dobra ogólnego, unieszkodliwić należało — byli między nimi jeśli nie bolszewicy, to bolszewizanci, dążący do rozbicia i bolszewizacji Polski. I znowu przytoczę tu imiona Pragera i Kwapińskiego (choć Kwapińskiego osadzono nie w Brześciu i wypuszczono przedk). Występy sejmowe obu tych panów najbardziej utkwily mi w pamięci, szczególnie budząc wstręt. Przypominam, że w r. 1920, w czasie najazdu bolszewickiego czytałem w „Czasie” korespondencję, piętnującą Kwapińskiego, jako jednego z komisarzy, którzy torowali drogę sowieckim hordom.

Gdy począł krążyć wieści o zlem obchodzeniu się z uwieczonymi, nie dawałem temu wiary. Ale oto pojawia się w Wileńskim „Słowie” artykuł wstępnego jego redaktora, którego do najgorętszych stronników dzisiejszego rządu zaliczam, p. t. „Tajemnica Brześcia”. Dziwny artykuł: na początku długi ustęp o wysokim poziomie sędownictwa w Rosji, dawniej, za czasów carskich; potem o okrucieństwach „Denikinów” w walkach z bolszewikami, wreszcie coś o Brześciu, niewyraźnie jakieś aluzje, nasuwające domysł, że dżiały się tam rzeczy brzydkie. Z tego zaś wszystkiego, niedopowiedziany przez autora wniosek, że sprawidliwość w Rosji carskiej stała wyżej, niż w dzisiejszej Polsce! — W kilka dni później następują interpelacje w Sejmie, potem list profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Za przykładem Krakowa poszli profesorowie innych wyższych Uczelni. Nie wszyscy, enuncjacje zbiorowe miały licznych i stanowczych przeciwników. Głównym ich argumentem było to, że należy czekać na wyniki śledztwa. Niestety, mamy pod tym względem szereg smutnych precedensów.

To też owe zbiorowe enuncjacje profesorów, były odruchem sumienia, wywołanym troską o moralny byt narodu — i odruch ten powinien być być ujawniony. Sądzę, że należało ze strony czynników, w ręku których spoczywa wychowanie młodzieży, spróbować wyrzucić, choćby bez nadziei powodzenia, moralną presję na władze i na społeczeństwo. Redaktor „Słowa” w polemicie z inną przytoczył słowa kard. Retza, że w drodze do celu, maż stanu powinien: „savoir choisir entre de grands inconvenients”. W danym wypadku tym celem jest rząd silny, nie waham się jednak stwierdzić, że z tych dwóch „inconvenients”, które w obecnej chwili znalazły się na drodze do niego: milczenie albo protest, mniejszym jest protest. Nie wyobrażam sobie rządu silnego bez powagi moralnej. O moralną powagę polityki swojej dbał Napoleon III, co według redaktora „Słowa” było z jego strony głupstwem. Wynika to z podpisanej pseudonimem „Cat” oceny w „Słowie” autor jej książki o Napoleonie III, którą autor w dziwny sposób powiazał z Brześciem. Ale ani Napoleon III nie był tak głupi i mały, jak się autorowi wydaje, ani też moja jego obrona. Polityka Napoleona natchniona wielkim, uniwersalnym ideałem wzniesionym ponad bezpośredni interes Francji, polityka „nie francuska”, jak ją jej wrogowie określali, opromieniała Francję i jej cesarza pięknym ideałem i blaskiem

chwały, jakiej nie zaznały w owej epoce inne narody i państwa; choć zakończona klęską, jak polityka Napoleona I i polityka Bismarka w jej nieuniknionych następstwach, które klęskę Niemiec w wojnie światowej sprowadziły, dała ona Francji 14 lat chwały i prestiżu, jakiego od pierwszego cesarstwa nie miała.

Mówiono również, że enuncjacje w rodzaju krakowskiej są na rękę naszym wrogom. Myslę, że rzecz się ma odwrotnie.

Najboleśniejszym zaś zjawiskiem, będącym w związku ze sprawą brzeską, jest zachwianie się poczucia prawa u jednych, wiary w prawosc i niezależność sądów u drugich. W połowie zeszłego stulecia przebywał w Moskwie człowiek z wiedzą i wykształceniem wszechstronnym, a umysłem potężnym, Czaadajew. Pisał mały, rzadki i nie do druku. I bez jego wiedzy ogłoszony został w jednym z miesięczników moskiewskich w r. 1836 jego „List filozoficzny”, za który uznano go, z rozkazu cara Mikołaja, warjatem. Wrażenie listu było wstrząsające; spory, które wywołał, stały się początkiem podziału Rosji myślącej na dwa obozy: Słowianofilów i Zachodowców. Rosja zaliczyła go do najwybitniejszych umysłów, które wydała. Ostatni z jego biografów stawia jego List na jednym poziomie z elegiami Puszkina, z powieściami Tołstoj!

Czemże list ten tak niesłychanie głęboko podzielał na Rosję? Charakterystyką narodu rosyjskiego, jaką dał Czaadajew, surową posępną, a genialną. Streszcza się w tem, że idea obywatelska, prawa, porządku, które na Zachodzie „przenikają niemowle jeszcze w kolebce, bo matka mu je wpała pieszczotami swemi”, są obce Rosjaninowi. Dlaczego obce? Bo nie szli Rosjanie w rozwoju dziejowym razem z innymi narodami: wiarę i cywilizację przyjęli ze źródła „skażonego namiętnością ludzką”, która oderwała Bizancjum od powszechnej jedności. Wskutek tego, z obcych pomysłów przyjmowaliśmy tylko ułudną powierzchowność... występowaliśmy na widowni świata, jako nieślubne dzieci, bez Ojcowizny, bez tradycji.

Jakież mogą być następstwa tego braku głębszej treści wewnętrznej, niewzruszenie opartej na ideałach obywatelskich i prawa? Tu Czaadajew rzucał straszliwe i dziś się spełniające proroctwo: „Czy nie istniejemy potójko, aby zostawić nauczającą przestroję światu?”

Oby przestrogą taką nie stała się lekkomyślność polska, nie licząca się z prawem i tem samem prowadząca do zatraty poczucia prawa.

Marjan Zdziechowski.

Wiele z tego co pisze prof. Zdziechowski przyjęcie należy bez zastrzeżeń. Pochylamy głowę przed ideał praw. Wytlomaczę tu także siebie. Moja propaganda z okrojowaniem konstytucji, była propagandą za wyjściem ze stanu niepraworządności, w której się Polska znalazła przez sam fakt dnia 12 maja 1926 r. Uważałem, że byłaby to droga najkrótsza i jedynie skuteczna.

Prof. Zdziechowski zarzuca mi, że wynoszę sędownictwo rosyjskie. Wiem, że to co powiem, odbiega nietylko od sądów i sympatyj przeciwnego czytelnika, lecz o oburzy tego przeciwnego czytelnika najdoskonalej na mnie. Oto uważam, że prawdziwie sprawidliwe sędownictwo może istnieć tylko w monarchii. W Republice wszystko jest płynne, to też każdy urząd rozpatrywany jest pod kątem walk politycznych. W Republice walka polityczna rozlewa się tak szeroko, że płaszczyzna wód oblewa wszystko. Monarchja wraz z sobą na tej płaszczyźnie wód tworzy wyspy od władzy stałej i niezależnej pochodzące. To też sędownictwo wysoko stoi w Anglii, wyszło stalo w monarchji niemieckiej i poza sądownictwem specjalnie dla walk politycznych stworzonym, stało wysoko w Rosji. Sądownictwo amerykańskie w porównaniu z sądami cesarsko-rosyjskimi — to bagno. We Francji w r. 1924 zabił młodego, czternastoletniego chłopca, zabiła go policja po-

Encyklika papieska o Małżeństwie Chrześcijańskim

RZYM. (PAT). — W dn. 8 bm. wieczorem „Osservatore Romano” ogłosił encyklikę papieską, zacytowaną od słów „Casti connubi”, zapowiedzianą w przemówieniu papieża w odpowiedzi na życzenia Świętego Kolegium Kardynałów z okazji Bożego Narodzenia.

Encyklika nosi datę ostatniego grudnia zeszłego roku zgodną z zapowiedzią papieża i obejmuje 54 strony pisma maszynowego. Całkowity tytuł oficjalny brzmi: „O małżeństwie chrześcijańskim w stosunku do warunków, potrzeb i nieładu, panującego w rodzinie i społeczeństwie”.

Encyklika zaczyna się podkreśleniem, że małżeństwo jest instytucją boską, sakramentem ustanowionym przez Chrystusa, oraz konstatuje, że zbyt często ludzie poniżając małżeństwo, wysławiając je nietylko na scenie i na ekranie, w dziennikach i w powieściach, lecz i w życiu codziennem przez występne zapomnianie o obowiązkach małżeńskich.

Wobec tego, że często nawet ludzie pseudoczeni prowadzą propagandę poniżania instytucji małżeństwa i zaniżywania obowiązków Ojciec Św. ponosi głos, aby ludzkości przypomnieć świętosc małżeństwa, wypożyczając błędy i wady, aby przywrócić właściwą godność małżeństwa, wskazać środki uzdrawiające i uczynić małżeństwo to tem, czem jest w gruncie rzeczy, a więc największym dobrem rodziny, ludów i ludzkości.

Encyklika dzieli się na 3 części. Pierwsza z nich obejmuje cele małżeństwa, w drugiej części Papież rozważa poszczególne wykrócenia przeciwko trzem kardynalnym zasadom, jakimi są: dzieci, wierność i nierozdzielność małżeństwa. Część trzecia encykliki poświęcona jest zagadnieniu propagandy neopoganizmu.

Sytuacja strajkowa w Niemczech

BERLIN. (PAT). — W-g ostatnich informacji prasy, w strajku na kopalniach żądania węgla wzięli udział obecnie 3600 robotników. W okręgu Gliwickim strajk nieco osłabł. Również w kopalniach, znajdujących się w okolicy Zabrze, górnicy zaczynają wracać do pracy. W kopalni Sośnica pracowało przy rannej zmianie tylko 10 proc. górników, podczas gdy w dniu poprzednim jeszcze na zmianę nocną zjechało do szybów 40 proc.

Kopalnia Abwehr strajkuje. Przed bramą kopalni odbywały się we środę po południu wielkie manifestacje bezbrodnych, przy udziale kobiet i dzieci. Komuniści obsadzili kopalnię, uniemożliwiając zjazd górników do szybów. Przed kopalnią „Krońowa-Ludwika” tłum złożony z 800 strajkujących zaatakował policję, która w obronie własnej użyła palek gumowych. Na kopalni „Hedwigunisch” strajkujący zasypali policję gradem kamieni.

W kopalniach „Hohenzollern” w okręgu bytomskim i „Castellongue” zgłoszono w dn. 8 bm. rano do pracy tylko połowa załogi, podczas gdy ubiegłej nocy obsada była kompletna. W kopalni „Preussen” strajkuje obecnie przeszło 200 górników na 1400.

Trocki nie otrzymał wize norweskiej

STAMBUL. (PAT) Syn Trockiego oświadczył przedstawicielom dzienników, że nie ma żadnej nadziei, aby Trocki mógł jak projektował, udać się do Norwegii. Trocki zamierzał tam wygłosić wobec studentów norweskich kilka odczytów, jednakże uzyskanie wize okazało się niemożliwym gdyż tutejszy konsul norweski nie otrzymał żadnej instrukcji w tym względzie.

List papieski do biskupów litewskich

KOWNO. (PAT). — Biskupi litewscy otrzymali list papieski. Papież w liście swoim wyraża ubolewanie z powodu powstałego zatargu pomiędzy rządem a klerem oraz przeszkód i trudności, które są czynione klerowi przez rząd. Nawołuje duchowieństwo do prowadzenia dalszej walki na Litwie celem utrzymania swoich wpływów w życiu wewnętrznym Litwy. Nie należy upadać na duchu. Należy rozpocząć akcję prowadząc nadal i prosząc Boga, ażeby trudności i przeszkody zostały usunięte.

W czwartek w Kownie odbyła się konferencja duchowieństwa, na której uchwalono cały szereg rezolucji, które zostaną przedstawione wyższym władzom kościelnym i przedstawicielom władz rządowych.

Echa zająć pod Opaleniem

PROCES KOM. BIEDRZYŃSKIEGO W LIPSKU.

BERLIN. (PAT). — Na środowej rozprawie przed senatem karnym trybunału lipińskiego w procesie przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu była rozpatrywana kwestja, z czyjej winy kolega oskarżonego podkomisarz polskiej straży granicznej Leskiewicz został zabity podczas incydentu granicznego w Opaleniu.

W-g zeznań Biedrzyńskiego, niemieccy urzędnicy graniczni zwabili najpierw Polaków do mrocznej komórki na węgiel, gdzie urzędnik niemiecki Sender zażądał od nich poddania się. Potem Niemcy przeprowadzili Polaków do pokoju, w którym odbywała się kontrola paszportów. Tam Leskiewicz został zabity. Gdy 5 polskich urzędników granicznych, czuwających na posterunku, usłyszało strzały, odpowiedzieli oni również strzałami. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego koleśdy Biedrzyńskiego z polskiej straży granicznej oddali kilka strzałów, oskarżony odpowiedział, że polscy urzędnicy graniczni uważali wiadome, że grozi jakieś niebezpieczeństwo.

W-g zeznań inspektora więzienia w Kwidzynie, Biedrzyński miał mu oświadczyć że udało mu się przy pomocy swego niemieckiego współpracownika wydobyc plany modelu nowego systemu maszyn gazowych, za co Niemiec zażądał 2 i pół tysiąca marek. Biedrzyński miał przy sobie tylko 250 zł. gdyż kasy polskich posterunków granicznych są słabo zaopatrywane. Biedrzyński zaprzecza tego rodzaju przedstawieniu rzeczy przez inspektora więzienia, który starał się w czasie rozmów z Biedrzyńskim przy pomocy sugestyjnych pytań wmawiać mu taki stan rzeczy, jaki odpowiadał niemieckiemu punktowi widzenia. Podczas zeznań przedstawiciele ministerstwa komunikacji Rzeszy znowu zarządziły tajność obrad.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się we czwartek.

Amy Johnson jedzie do Moskwy

WARSZAWA. W piątek o godz. 7.20 rano wyjechał pociągiem do Moskwy lotniczka angielska Amy Johnson w celu zbadania na miejscu warunków ewentualnego przeletu nad Rosją i Syberją do Pekinu.

lityczna, aby zrobić przyrządek jego ojcu-nikt tego poważnie nie neguje. Zabójcy ukarani nie zostali.

Prof. Zdziechowski pisząc taksamo, jak pisałem ja — o Brześciu i Napoleonie, pisze, że polityka tego cesarza nie była głupia, a raczej pozytyczna. Francji, bo oprze-nieniała ją blaskiem cesarza tego ideologii. Co do tego to już przepaszam! — Ideologia ces. Napoleona to właśnie ta ideologia, która doprowadziła do zjednoczenia Niemiec, które Francja zwyciężyła i Włoch, które jej dziś zagradzają drogę. Nie polityka Bismarka, lecz jej zaprzeczanie było powodem wojny światowej.

Protesty w sprawie Brześcia mają wszystkie wspólne cechy z „afetą” Dreyfusa. Tylko u nas niedawno endecy wytykali każdemu najmniej współpracę z Żydami, czy też z ludźmi o famie (przeważnie przez nich stworzonej), przynależności do masonerji. Teraz Żyd, endecki i mason idą razem. Robi się z tego akcja, mającą na celu walkę nie tylko z silnym rządem w Polsce, lecz jedynie możliwym. Zle prof. Zdziechowski zrozumiał moje „niedogodności”. Pierwsza „niedogodność” to rząd silny z płamą Brzeską, druga „niedogodność” to anarchja i bezład. Ja w swoim sumieniu patriotycznym wybrałem. Cat.

WŁOCHY WOBEC ENCYKLIKI

RZYM. (PAT). — Oczekiwana encyklika papieska o małżeństwie może spowodować pewne napięcie konfordatowe między Watykanem i Włochami.

Na podstawie konkordatu laterańskiego unieważnienie ślubów, zawartych po podpisaniu tego układu, należy wyłącznie do kompetencji sądu eklezjastycznego, a sądy włoskie rejestrują jedynie decyzje, wydane. Jeżeli jednak chodzi o śluby, zawarte przed układami laterańskimi, to władze włoskie wychodzą z założenia, że jeżdy nie pewna kategoria unieważnień może być potwierdzona przez sądownictwo włoskie. Tylko ta kategoria ślubów, w której motywy unieważniające są identycznie oznaczone w prawie kanonicznym i woskim prawie cywilnym, jeżeli chodzi o śluby przedkonkordatowe we Włoszech, może podlegać rejestracji.

O ile wiadomo, Watykan interpretuje nieco inaczej sprawę kompetencji i wobec tego oczekuje wyjaśnień, jakie niezawodnie zawarte będą w encyklice, zapowiedzianej przez Piusa XI-go.

NIE WOLNO JEZDZIĆ DO POLSKI

NOWE OBOSTRZENIA KOWIENSKE.

Z Kowna donoszą: W dwutygodnik „Policja” z dn. 1 stycznia br. ukazał się projekt zmiany przepisów paszportowych.

Projekt przewiduje kary dla osób, które udają się do takich krajów, dokąd wjazd bez odpowiednich zezwoleń lub paszportów jest wzbroniony. Za ujęcie osób, które przeciwko temu wykrócą, zamierza się wyznaczyć nagrody wypłacane z pobranej grzywny. Wysokość nagrody ma sięgać połowy pomniejszonej sumy. Powyższe zarządzenie ma na celu zachęcić odpowiednie organy, aby się bardziej troszczyły o wykrycie podobnych przewinień.

Oczywistem jest, iż projektowane zarządzenie jest skierowane przeciwko osobom jeżdzącym do Polski, gdyż w litewskich paszportach zagranicznych wyraźnie powiedziano, iż ważny jest „dla wszystkich krajów z wyjątkiem Polski”.

Zarządzenie takie byłoby całkowicie chybione pod względem życiowym. Ołbrzymia większość tych, co przekraczają zakazaną granicę, narazą się na związane z tem ewentualne szkazy i przykrości, na wielkie koszty okrojonej drogi przez inne państwa, nie dla rozrywki, tylko w koniecznej potrzebie natury rodzinnej lub majątkowej. Ciekawem jest, iż gdy ukazała się w prasie wiadomość o zamierzeniu zarządzeniu, właśnie w tym samym czasie bawił w Wilnie minister litewski, który udał się tu na pogrzeb swej matki. Najlepszy dowód rozbieżności między tem, co nakazuje paszport, a czego wymaga — życie.

III konferencja litewskiej socj.-demokracji ZAGRANICĄ

III konferencja litewskiej socjal.-demokracji zagranicą odbyła się dn. 15 i 16 grudnia w Berlinie. W konferencji wzięło udział: 8 delegatów z Berlina, Wilna, Rygi, Królewa, Sosnowca, Biedźnia, Łodzi i Grodna, 5-ciu członków V-go komitetu, jeden towarzysz ze środowiska emigrantów w Cransce oraz jako goście: przedstawiciel Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, prezes niemieckiej partji socjal.-demokratycznej Kripien oraz przedstawiciel rosyjskiej partji socjal.-demokratycznej Abramowicz.

Na konferencji postanowiono zwiększyć liczbę członków V-go komitetu z 5-ciu do 7-miu. W głosowaniu tajnym do komitetu wybrani zostali: Anciewicz, Buraczas, Januszis, Kasperas, Kauneckas, Poulpaskas, i Pamputus. Sekretarzem dla spraw emigracji litewskiej w Polsce wybrany został: Anciewicz. Konferencja przyjęła następującą rezolucję i w sprawie walki z ustrojem faszystowskim na Litwie:

1) Budzić świadomość robotniczych mas przeciwko dyktaturze, wciągając je do walki rewolucyjnej dążąc do przywrócenia na Litwie ustroju demokratycznego, oparte go na najszerszych masach ludowo-robotniczych.

2) Walka rewolucyjna przeciwko imperializmowi litewskim mas robotniczych wymaga nietylko poświęcenia, i aktywności, lecz i całkowitej reorganizacji w dziedzinie gospodarczej oraz ustroju państwowego (radykałna reforma rolna, kontrola handlu za granicę i przemysłu, wcielenie w życie zasad kultury socjalistycznej).

3) Najważniejszymi środkami tej walki będzie stworzenie jednolitego frontu robotniczych mas robotniczych drogą tworzenia legalnych i nielegalnych organizacji z tych wszystkich, którzy zapomnę walki rewolucyjnej dążą do usunięcia panowania wyzyskiwaczy faszystowskich.

4) Należy prowadzić radykałną walkę ideową z litewską partją komunistyczną, która, spekulując na bankructwie demokracji burżuazyjnej i rzucając puste hasła, prowadzi ruch robotniczy na manowce.

Lloyd George

O PROGNOZIE WSPÓŁCZESNEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO

Rok 1930 był — jak wiadomo — rokiem ciężkiego kryzysu, który rozpoczął się od października 1929 roku w Stanach Zjednoczonych i upowszechnił się po Europie. W Europie panuje przeświadczenie, że kryzys ów miał i polepszenie stosunków nastąpi od Ameryki. Jednakże praktycy i teoretycy kryzysu nie są dobrej nadziei. Sądzą, że polepszenie nastąpi nieprędko, za dwa lub trzy lata.

Lloyd George twierdzi, że polepszenie może nastąpić nieprędko i Europa może jeszcze przeżyć gorsze czasy. Francja jeszcze nie doznała kryzysu współczesnego, ma nagromadzone zapasy złota, lecz los Ameryki dowodzi, że nawet wielkie nagromadzone bogactwa nie mogą uchronić od kryzysu! Odtworzenie handlu zależnego jest od funkcjonowania międzynarodowych stosunków kredytowych. Kredyt zaś zależy jest od zaufania. Ameryka Anglia i Francja nie chcą dziś swych bogactw lokować zagranicą, gdyż stabilizacja stosunków innych krajów nie budzi zaufania.

Lloyd George twierdzi, iż trzeba przedewszystkiem otworzyć zaufanie na kontynencie Europy. Od czasu podpisania traktatu pokojowego, sytuacja nie była nigdy tak niepokojąca, jak obecnie. I przytacza opinię jednego ze swych przyjaciół, posiadającego obszerne znajomości w różnych krajach. Jeden francuski oficer rezerwy pisał mu: „Wracam obecnie z manewrów, obawiam się, że nasze manewry wkrótce przeobrażą się w prawdziwą wojnę, że Włosi, Niemcy i Rosjanie przygotowują się do napaści na nas. Nieszczęśliwa Francja O moje nieszczyśne dzieci!” Polak mu powiedział: „W każdej chwili Niemcy swe wojska mogą rzucić na nas. Będziemy między Rosją a Niemcami rozduszeni”. Rosjanin mniema: „W każdej chwili możemy być napażdzeni. Kapitałisi p. zy gotowują wojnę z nami. Polacy pragną Ukrainy i będą w tem przez Francuzów i Anglików podtrzymywani”. Niemiec wyjaśniał mi: „Każdy Niemiec chętnieby umarł, żeby polski „koryntarz” dla swego kraju odzyskał. Położenie, które stało się naszym udziałem, jest nie do zniesienia.” Amerykanin mówi: „Jest mi boleśnie widzieć, co się dzieje z moimi przyjaciółmi. Są oni porządny, pracowitymi ludźmi. Dziś są przestraszani i to przeszkadza im w pracy.”

Kontynent europejski jest kotłem, w którym kipią: wzajemna nieufność, nienawiść i strach. Pertrakcje rozbrojenkowe są wielkim szwindlem.

Europa dzieli się na dwa obozy: rewizjonistów i anti-rewizjonistów. Do pierwszego należą: Włochy, Austria, Węgry i Bułgaria. Do drugiego: Francja, Belgja, Czechosłowacja, Polska, Jugosławja i Rumunia. Rosja skłania się ku rewizjonistom. Anglia i kraje skandynewskie zachowują swobodę decyzji w każdym przypadku. Jestem przekonany, że Stany Zjednoczone, gdy moment decydujący nastąpi, to samo uczynią. Rewizja traktatów nie jest nieodzownie związana z wojną. Traktat wersalski zawiera niezbędny aparat dla pokojowych zmian jego postanowień. Może być postawiony odpowiedni wniosek. Niemcy nie są izolowane i zwycięzcy nie mogą deptać ich bezkarnie. Dziś nie można byłoby znaleźć francuskiego męża stanu, któryby poszedł na awanturę okupacji Rurhy.

Rosja jest obecnie zajęta swym pięcioletnim planem, ma olbrzymie trudności gospodarcze i jakkolwiek siły jej wzrosły, lecz wzrosły też siły Polski i stosunek pozostał taki sam, jak w roku 1920.

Wkońcu Lloyd George powstaje przeciwko nieuzasadnionej obecnie obawie wojny i sądzi, że w 1931 roku o ile rozejdą się chmury na horyzoncie politycznym, które są właściwie mierzem, zamrożony kredyt uzyska swe działanie.

Strajków ekonomicznych i politycznych, przy gotowaniu gruntu do strajku powszechnego propaganda rewolucyjna w koszarach, propaganda bojkotu dyktatury faszystowskiej, przez niezapłacone podatki, opór przeciwko sekwestrowaniu wypędzaniu komorników, nielegalne i nielegalnych organizacjach z tych wszystkich, którzy zapomnę walki rewolucyjnej dążą do usunięcia panowania wyzyskiwaczy faszystowskich.

Jak widzimy, jest to już trzeci kongres socjal.-demokratycznej litewskiej, który uchylał bojowe hasła przeciwko ustrojowi na Litwie. Dotychczas pozostały one czcze mi frazesami. Jak się zdaje, wpływy socjalistów litewskich coraz bardziej maleją i nie stanowią oni groźnych przeciwników dla gę bę następujące środki: propaganda obecnych wladców Kowna.

Sprytni hochsztaplerzy pod kluczem

ECHA AFERY BANKOWEJ W N. WILEJCE

Przed kilku tygodniami donosiliśmy pokrótce o ujawnieniu afery bankowej w N. Wilejce, polegającej na fikcyjnym nabywaniu towarów w różnych fabrykach w Polsce. Latem r. ub. powstał w N. Wilejce „Bank Ludowy”, mający na celu ułatwienie kupcom nabywania towarów bezpośrednio w fabrykach po cenach bardzo przystępnych. Założycielami banku byli trzech handlarze wileńscy: Sznajderowicz, Zytkowicz i Benges, którzy ponadto zdolali wciągnąć do tej oszukańczej afery kilkunastu latwowiernych kupców z Wilna.

Alerżycy za pośrednictwem swych agentów poczynili liczne zakupy w Warszawie, Łodzi, Białymstoku i Lublinie, wystawiając weksle które miały być wykupione przez „Bank Ludowy” w N. Wilejce w jednym i tym samym dniu o czym fabrykanci naturalnie nie wiedzieli. W chwili gdy nadszedł termin płatności Zytkowicz i kompanja zwinęli swe agendy, i mając po kilkadziesiąt tysięcy złotych w kieszeni ulotnili się narażając swych wierzycieli na znaczne straty.

Poszkodowani zwrócili się ze skargą do policji i wówczas cała afera wyszła na jaw. Kilku agentów wówczas zatrzymano lecz główni oszuci opuścili Wilno. Dopiero prze dwczoraj udało się władzom bezpieczeństwa na podstawie otrzymanych informacji ująć wymienionych wyżej trzech „założycieli” oszukańczego Banku. Stało się to w chwili gdy zwiędziwszy Warszawę i Gdańsk wrócili oni do Wilna lecząc, że tu o nich zapomiano.

Usiłowanie samobójstwa w areszcie polic.

Wczoraj w nocy do aresztu centralnego św. Ignacego sprowadzono z ulicy Wilekiej pijaną Marię Emiljanową (Szeptycyńskiego 22). Zatrzymana w chwili wprowadzenia do lokalu aresztu wywołała nieopisaną awanturę, kłapiąc i gryząc obecnych na służbie policjantów, a następnie wydoszła się na klatkę schodową i bez namysłu, nim ktoś z obecnych zdążył przeszkodzić, rzuciła się w dół na kamienną posadzkę z wysokości drugiego piętra. Emiljanowa doznała ciężkich obrażeń podstawy czaszki i nóg, wobec czego ułożono ją w szpitalu żydowskim.

ŚRODA LITERACKA ZE ŚWIATA

Zapowiedź, że poświęcone zbieranie literatury poświęcone będzie pamięci słonecznego poety, Ejsmonda, zgromadziła w muzeum Bazylikańskim do stu osób. Prócz zwykłych sympatyków, zauważyliśmy nowych, a także gości z Kowna, p. Witolda Wizanasa, krytyka i literata, który przybył w towarzyszywie wileńskich rodaków, by się z zapoznać z ruchem polskiego literatury.

P. Hulewicz powiadomił o tym fakcie zebranych którzy powitali gościa oklaskami, oraz zapowiedział następująco Środa, z p. Sztromerem (muzyka i literatura), i późniejsza „jubileuszowa”, p. H. Romer - Ochenski.

Poczem P. Łopalewski wygłosił krótką, ale bardzo ciekawą i trafną charakterystykę zmarłego poety. Wspominał o jego bytności w Wilnie i o tem, jak cieszyliśmy się jego niefrasobliwą radością dziecka. Bo w Nim był czar dziecka, świeżość i wdzięk bez poz, pełen prostoty, bezpośredni, czerpiący z natury, jak kwiaty pokarm z niej czepią. P. Łopalewski stwierdził, że s. p. Ejsmonda brak głębszych tonów w poezji, gdyż zbyt go ponosił pęd życia, ale zapowiedź tych głębszych odczuć daje się zauważyć w poezjach lirycznych zmarłego pisarza. Tam maluje się załama nad tajemniczą życia, które tak kochał.

Kochał zwierzęta i światnie je opisywał, ale chyba najbardziej kochał dzieci, ten uśmiech natury, rozumiał je, jak nikt dorosły, „dzieci są najradośniejszą rzeczą świata” - pisał, i musiał odejść od swych małych, ślicznych synków...

Szeroki zakres twórczości Ejsmonda obejmują również „Bajki” i „Satyry”, których pierwszy zbiorek wydał w 20-ym roku życia. Niezrównana w nich zdolność syntetyzowania życia, a w pierwszych latach niepodległości, wszystko, co się działo, było kopnięciem dla bajkopisarza i satyryka. Ale On, wznosząc się ponad aktualność, ponad wszelkie partie i sympatie, śmiechem obrzucał wszystko, z czego śmiać się można było. I to bez żółci, bez zjadliwej niechęci, wesoło wydrwiwał głupotę i małostkę ludzką, nie jak żółciowy śledziunik, ale jak „największy łobuz z nas trzech”, jak pisał o sobie i swych synkach.

Dążył do pełni życia, „zostawił dzieła radośnie... i oto po jego śmierci to, co zostało, będzie wesoły śmiech, mimo, że Go niema i żal ścisła serca”. W zastępstwie artystów Teatru, obciążonych pracą, p. Bohdziewicz odczytał kilka tłumaczeń z Kochanowskiego, z literatury klasycznej, bajki, które wywoływały śmiech, oraz nowelę „Akademik Smorgoński” o niedziwiznu.

Poczem nastąpiła zwykła herbata z pieczkami przy ożywionych pogawędkach, zaś po przerwie p. Wizanasa udzielił zebrałym wiadomości o ruchu literackim w Kownie, przemawiając po litewsku i po polsku, dziękując za przyjemność, jakiej doznał, będąc w Klubie. Ze słów p. Wizanasa okazuje się, że ruch literacki litewski jest dość ożywiony (w ubiegłym roku wyd. w Kownie 1000 dzieł), kierunki takie, jak wszędzie, powodzenie zdobywają młodzi w typie na szczy „Kwadrygi”. W teatrze wyliczył autorów, mających rzetelne powodzenie: Krewe-Mickiewicz z dram. „Szarunas” i „Skirgaj-

SEJM ZŁODZIEJSKI OBRADUJE W CHICAGO.

W tych dniach „król złodziei” amerykańskich — Henry Mayhew zwołał wszystkich swych kolegów „po faćiu” do Chicago celem odbycia wspólnej konferencji. Na złodziejski ten sejmik przybyło 150 przedstawicieli świata kryminalnego, w tym wszyscy, w wieku od lat 16 do 20. Jeden nawet z delegatów, jakkolwiek liczył dopiero lat 15, był już 29 razy karany za kradzież. Konferencja, która odbyła się w Americ Unioj Scool, zajmowała się po nową sprawą ubezpieczenia złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy...

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

CHODZĘ PO MIESCIE.

ZNOWU O AUTOBUSACH

W ciągu dwóch zgorą miesięcy o wileńskich komunikacji autobusowej słówka nie pisałem, literki jednej nie postawiłem. Powiedziałem sobie: „Skoro moje pisanie niewiele pożytku przynosi, może milczenie, lub raczej niepisanie będzie skuteczniejszą...”

I wytrwałem! Korkilo mnie nieraz, nie dwa, ale wytrwałem.

Zresztą, przynajmniej się szczerze, do uszu mych doszła wieść, że ma być zwołana wielka konferencja w sprawie komunikacji miejskiej, że ma ona rozważyć całokształt tej sprawy i wnioski konkretne wysnuć. Sowiedziałem sobie: „Zaczekaj trochę, posłuchaj, o czym ludziska pogadają, co postanowią, wtedy jeszcze będzieś miał czas pisać...”

I czekałem, czekałem zgorą dwa miesiące. I nic.

Konferencji ani śladu, a nawet pogłoski ucieliły, nawet się o nich nie mówi, a z autobusami jest źle. Komunikacja miejska Wilna coraz rozpaczliwiej się przedstawia.

Coż mam robić? Rękawy zakasuję, za pióro się imam i piszę.

Więc przedewszystkiem sprawa „regularności kursowania autobusów”.

Był taki czas, kiedy na tym odcinku dobrze się działo. Było to wtedy, kiedy „czu su” jazdy autobusów doglądała policja. Spóźniła się jedynka, dwójka, czy czwórka, zaraz podchodził pan w granatowym stroju i kroił protokół. Potem przychodziło zaproszenie dla pana konduktora do Starostwa Grodzkiego, potem parę złociszów kapnęło do kasy państwowej i był porządek.

Teraz jest coraz gorzej, bo teraz święto rozkładów jazdy płużnie sama „Spółdzielnia”. I najważniejsze, że w tej nowej sytuacji inaczej być nie może. Zaraz to wyjaśnię:

Więc jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu, które oznacza długie postoje, autobusów, przy, pozatem spóźnionej jeździe. Spekulacja polega na chęci oddekania „temu złyhu” możliwie dużej liczby pasażerów.

Coż przed spekulującego autobusiarsza, kichającego na rozkład, trafi taki, który rozkład szanuje, wtedy długo czekamy na przystanku. Istnieje jednak instytucja p. p. kontrolerów, coż z tego, kiedy są oni urzędnikami Spółdzielni, czyli pozostają w zależności od tych, których mają kontrolować. Kłózi się teraz zważy, że kontroler stricte wypełniający swe obowiązki, t. zn. strzegący, jak oka w glove, rozkładu jazdy, popadłby w sprzeczność z interesami „spekulujących” na sobie wzajemnie i na rozkładzie jazdy i właścicielami autobusów, to zrozumiałem się stanie, że taki kontroler po miesiącu, a najwyżej po dwóch musiałby się zrzec na swą, że nie lukratywną — to pewnie, ale w każdym razie, posadę.

Ze ta perspektywa miła nie jest — zgodzi się każdy to też p. p. kontrolerzy woja na brewerje rozkładowe przez palce patrzeć i swój goręci chleb zajądzą.

Dlatego to oddawna twierdzą, że zniszczenie niezależnej od przedsiębiorców kontroli policyjnej nad kursowaniem autobusów jest posunięciem do niczego, a temu, kto z urzędowej strony całej tej sprawie patrzoniu, winszując zdania, jak się patrzy, gminu niezdarności i słamazarstwa. Mik.

Wielki przedmiotem konferencji było ubezpieczenie złodziei na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiele jest tak: Spółdzielnia rozrachowuje swych członków, między sobą co 10 dni. Każdy zosobna właściciel autobusu jest zainteresowany w tem, żeby w tym okresie rozrachunkowym możliwie dużo gotówki połąknąć, — ma np. płatność raty za autobus — rzecz ludzka. — Stąd się bierze tak zwa nie ciągnięcie rozkładu